

Nie ma miejsca jak dom

Pih

Uniwersytet życia, nie szukam śladów bestii
Niejeden talent wśród nas sam się unicestwił
Cmentarz- rozpaczy, miłości to bloki
Jak rozlane wnętrzości
Nikt nie czyta horoskopów, nie interpretuje zodiaków
Wisi fatum, z deszczu pod rynnę dzieciaku
Seria dramatów nie dla potrzeb rapu,
Byłbyś zarobiony, lecz tragedia nie nosi karatów
Dochodzi swego metodą prób, błędów,
Przedzierając się przez opary wody, skrętów
Piekło niby z cementu, wybrukowane z przekrętów
Nie wyrwiesz się jak nie posiadasz talentu
Wola, determinacja, silne dłonie
Jedyne klejnoty w Twojej koronie
Nie jest cudownie, lecz nie chcesz tego zamienić
Czemu? Nie ma drugiej obiecaniej ziemi

Ref.x2

Nie ma miejsca jak dom

(nie ma, nie ma)

Nie ma miejsca jak dom

(nie ma, nie)

Gdziekolwiek byś nie był nic tego nie zmienia

To dla tych co zjedli chleb betonowych osiedli

Paranoja trzyma w szponach

Życie w wytapetowanych inkubatorach

Jak na dzień dzisiejszy mało dobrych informacji

Świat skaleczonych nadziei, zdławionych aspiracji

Co zgotuje los

To dobry kucharz, na zimne dmuchasz,

Metr siedemdziesiąt dziewięć

Dużo przedsięwzięć, lecz nigdy za wiele,

Czasami trudy mogą wynieść ponad ideę

Pogoda dla bogaczy o rzut kamieniem,

Parszywy ryj patrzy, drwi w oczy się śmieje

W samochodach za szmal starych czują się lepsi,

Nigdy nie byli z bloków

Każdy z nich tu tylko węszy.

Chcą wkupić się, lecz przepaść jest zbyt spora

Nie zmieniają się, zapomną kim byli wczoraj

Na progach, felgach tu rdzy a nie chrom,

Co było nie minie nie ma miejsca jak dom

Ref. x2

Mam tu witaminy, a mistrza cera ziemista

Chudzina-chłopaczyna inwestuje w slim-fast

Obok ci, ich życie nie ma czaru,

Ręce czarne od smaru,

W pocie czoła od rana do wieczora

Część siedzi w domach,

Przyszłość da im szkoła,

Przyjdzie czas, zabłyśną jak supernowa

Są też Ci, którym nikt nic nie da, sami wezmą,

Będzie lepiej? Nie sądzą, wiedzą jedno,

Że w przyrodzie nic nie ginie, zmienia właściciela

Okazja to nadzieja, potrzeba coś do jedzenia
Ulegają słabościom, bliskość pożądaney rzeczy kusi,
Ucisk dusi, wcześniej czy później zmusi
Skracają życie, gwałtownych zmian, tracą wątek,
Zdrowy rozsądek, pada plan
Nic nie jest proste, tym bardziej logiczne,
Alkohol partnerem, nie wymagaj tężyzny psychicznej
Codzienne życie, a nie słodyczne,
Chłopaczyny, których nie liczę, a na których liczę
Rzeczywistość razem w cuglach nas trzyma
Co jak co, przeszłość nie runie jak lawina

Ref. x2